Nasze „ABC":

Sprzymierzeńcy mimowoli

Już minęło szereg dni od ostatniego posiedzenia sejmowego, upłynęło szereg dni od złożenia przez posłów Jóźwiaka i Stoch interpelacji w sprawie żydowskiej, a prasa powraca wciąż do zagadnień, wciąż się denerwuje, że nie można sprawy żydowskiej przemilknąć.

Żydzi nie lubią, żeby o nich mówiono. Ich odwieczną metodą było całkowite ukrycie sprawy żydowskiej, przekonanie społeczeństw, wśród których żyli, że nie ma sprawy żydowskiej, ale że również żydów nie ma. Wtedy bowiem, gdy o nich zapominano, żydzi potrafili najlepiej robić swoją robotę.

Przyszedł jednak czas, gdy sprawy żydowskiej przemilczeć już nie było można. Stała się zbyt głośna, zbyt jaskrawo rzucała się w oczy. Żydzi zaczęli wtedy krzyczeć o rozwoju antysemityzmu, przeszli do metody jerychońskiej, ale historia z Jerychem nowoczesnego antysemityzmu się nie udała.

I dlatego żydzi gdy tylko nadeszła stosowna pora starają się powrócić do swej ulubionej metody, do metody przemilczania. Metoda krzyku jest zawsze tylko pewnym surogatem.

Chwila ta nadeszła, gdy akcja zaborcza Niemiec rozwijała się coraz bardziej.

Rzucając głośno hasło „hejże na Hitlera" żydzi zaczęli się narzucać w roli sprzymierzeńców. Sprawa żydowska, a to na razie nie aktualne, to trzeba odłożyć, po tym oczywiście będzie szereg zagadnień do załatwienia, ale dzisiaj nie wolno, dziś to rozbijanie społeczeństwa, dziś to utrudnianie akcji antyniemieckiej, ci którzy to robią są szkodnikami.

Byli tacy, którzy uwierzyli i dali się wziąć na nowy kawał żydowski. Posłowie Stoch i Jóźwiak nie dali się wziąć na kawał, nie zaprzestali przypominania o istnieniu kwestii żydowskiej. Stąd złość żydowska.

Ale złość żydowska nic nie pomoże, najwyżej zaszkodzi wątpliwej zresztą ich piękności żydowskiej, naród polski nie da przemilczeć kwestii żydowskiej. I przygotowując się do stawiania oporu wszelkiej akcji z zewnątrz, skierowanej przeciwko Polsce, jednocześnie będzie pracował nad unarodowieniem naszego życia i usuwania z niego elementu żydowskiego. *J. K.*

Wyprzedaż muzeów niemieckich
pod pozorem usuwania zdegenerowanej sztuki

Od najdawniejszych czasów muzea i skarbiec kościelny stanowiły ostatnią rezerwę majątku narodowego. Zdaje się, że rezerwa ta została obecnie naruszona w Niemczech przez rząd III Rzeszy. Oto pod pretekstem pozbycia się „zdegenerowanej sztuki" muzea berlińskie, drezdeńskie, monachijskie, frankfurckie itd. wystawią z końcem bm. w Lucernie całą masę najcelniejszych obrazów nowoczesnej szkoły na sprzedaż. Katalog tej wyprzedaży obejmuje 125 pozycyj.

Najdroższym obrazem jest auto portret Van Gogha oceniony na 2.500.000 fr. szw. Dalej znajdują się pejzaże Gauguina z Tahiti, 4 obrazy Picassa, a to sławne „Śniadanie na trawie", ozdoba kolońskiego muzeum, „Akrobata i młody arlekin", „Uśpiona pijaczka" i „Głowa kobieca" — zacenione w sumie miliona fr. szw. za każdy obraz. W dalszym ciągu katalogu znajdują się nazwiska: Matisse, Derain, Vlamink, Modigliani i wielu innych.

Jak widać „zdegenerowana" sztuka ma na celu poważne zasilenie skrbu niemieckiego obcymi dewizami, dzięki czemu zresztą ocaleje tych 125 płócien skazanych w innym wypadku na zagładę.

Za fałszowanie metryk

Przed sądem okręgowym w Tarnopolu na sesji wyjazdowej w Trembowli stanął paroch greckokatolicki ks. Ficołowicz, oskarżony o ruszczenie nazwisk w księgach metrykalnych. Skazany on został na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

PRZY ZAMAWIANIU PRENUMERATY, PONIŻSZĄ KARTĘ ZAMÓWIENIOWĄ PROSIMY WYCIĄĆ, WYRAŹNIE WYPEŁNIĆ, NALEPIĆ ZNACZEK 5 GR. I RZUCIĆ DO NAJBLIŻSZEJ SKRZYNKI POCZT.

ZAMÓWIENIE GAZETOWE

Znaczek 5 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

ADMINISTRACJA

WARSZAWA 1

NOWY ŚWIAT 15

Stanisław Zieliński (Junior)

Gdy toną łodzie podwodne
Nakaz czujności nadewszystko
Sensacyjny raport amerykański

Po amerykańskiej i angielskiej — przyszła kolej na francuską łódź podwodną. Zatonięcie „Phenix'a", trzecia z kolei w ciągu miesiąca katastrofa podmorska, zbiegła się dziwnym trafem z ogłoszeniem w Waszyngtonie niezwykle ciekawego dokumentu. Amerykańsko - niemiecki sąd rozjemczy wydał orzeczenie mocą którego Niemcy zostały uznane za winne spowodowania szeregu aktów sabotażu na terenie Stanów Zjednoczonych przed przystąpieniem Ameryki do wojny po stronie Koalicji. Szkody wyrządzone przez agentów niemieckich ocenione zostały na sumę 25 milionów dolarów.

Trudno powiedzieć, czy zatonięcie „Squalus'a, „Thetis" i „Phenix'a" zostało spowodowane sabotażem, jak to stwierdzono przy pożarze „Paris". W każdym razie wymowa tego zbiegu okoliczności jest tak silna, że warto przypomnieć sobie metody, jakimi posługiwali się Niemcy na terenie Ameryki w okresie Wielkiej Wojny.

AKCJA VON PAPENA

W roku 1919 Komisja Senatu w Waszyngtonie ogłosiła dostępny tylko dla senatorów i wyższych urzędników trzytomowy raport wydany jako druk senacki nr. 307 — 439. Zawiera on materiały dotyczące „knowań bolszewików i Niemców w Stanach Zjednoczonych przeciwko bezpieczeństwu i siłom zbrojnym Stanów". Jako sprawca różnego rodzaju „knowań" zajmuje w tym raporcie pierwsze miejsce młody kapitan huzarów gwardii von Papen.

Wtedy właśnie, w roku 1915, kanclerz Reszy z przed lat siedmiu a obecny ambasador Turcji, zdobył nieprzemijającą sławę w świecie anglosaskim, a nazwisko jego stało się symbolem metod walki Niemiec przedwojennych. Będąc attache wojskowym przy ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie, von Papen zorganizował szereg zamachów skierowanych przeciwko neutralnym Stanom Zjednoczonym. W liczbie tych czynów raport Komisji kongresu wymienia przede wszystkim dostarczenie pieniędzy i dynamitu dla wysadzenia kanału Welland, następnie usiłowanie zniszczenia mostu kolejowego w Kanadzie, wreszcie dostarczenie znacznej ilości trynitrolu dla wysadzenia w powietrze fabryki amunicji pod Nowym Jorkiem.

WOJNA BAKTERIOLOGICZNA

Przedsiębiorczy kapitan nie ograniczył się do ordynarnych zamachów bombowych. Na stronie 1605 drugiego tomu Raportu znajduje się wzmianka o próbie zastosowania wojny bakteriologicznej.

W roku 1915 przybył z Niemiec kapitan Sternberg wioząc ze sobą **pieczołowicie przechowywane bakterie tetanusa (tężca).** Zarazki te miały posłużyć dla zniszczenia rezerw koni przeznaczonych dla Koalicji. Jednak bakterie spłatały figla pomysłowemu attache militaire i poginęły w drodze nie wytrzymując długiej podróży morskiej...

Czujność policji amerykańskiej obudził list von Papena do żony, przejęty przez wywiad angielski. Krewki kapitan oburzał się w nim na „idjotycznych Yankesów", którzy depczą mu po piętach i radził im „trzymać język za zębami".

Wreszcie cierpliwość Amerykanów wyczerpała się. Udział von Papena w coraz częstszych zamachach nie ulegał już kwestii. W grudniu 1915 roku na ostrą interwencję States Departament von Papen został odwołany ze swej placówki. Wyjeżdżając skierował on list otwarty do pism amerykańskich w obronie własnej niewinności. Prasa amerykańska umieściła ten list wraz z kopią książeczki czekowej kapitana, którą w międzyczasie nadesłali Anglicy po zabraniu jej Papenowi w porcie Falmouth. Figurowały w niej nazwiska agentów Papena i spis firm dostarczających materiały wybuchowe...

Ze strony niemieckiej oceniono działalność Papena bardzo krytycznie. Dowodem tego jest raport ekscelencji von Igla, który obserwował w Ameryce pracę attache wojskowego. Von Igel zarzucał, że akcja prowadzona przez Papena była zbyt „dziecinnie" i „bardzo naiwnie". Nie przeszkodziło to jednak Papenowi w jego późniejszej karierze w Rzeszy powojennej.

PO PAPENIE — RINTELEN

Rozpoczętą przez Papena akcję dywersyjną prowadził na terenie Stanów kapitan marynarki von Rintelen. Zadaniem jego było niedopuszczanie transportów sprzętu i amunicji przeznaczonej dla Koalicji do portów aljanckich. Posługując się Irlandczykami, wywołał Rintelen długotrwałe strajki robotników portowych, uniemożliwiając ładowanie statków. Próbował również wywołać wojnę Stanów z Meksykiem, wreszcie... **zaczęły tonąć na pełnym morzu statki płynące do portów państw koalicyjnych.** Przebieg katastrof był jednakowy: wybuchał pożar, naładowane amunicją transportowce wylatywały w powietrze nie zostawiając żadnych świadków wypadku. Spieszące na ratunek torpedowce angielskie znajdywały tylko unoszące się na falach szczątki. Kapitan von Rintelen okazał się graczem bardziej wytrawnym niż lekkomyślny i pyszałkowaty oficer kawalerii. Przez długi czas wywiady angielski i amerykański były bezsilne wobec coraz częstszych katastrof morskich.

Dopiero przypadek pozwolił odsłonić przyczynę tajemniczych pożarów. Jeden ze statków opuścił port amerykański, kierując się do Archangielska. W obawie przed niemiecką łodzią podwodną zmienił kurs i zawinął do Marsylii. Przy zamiataniu magazynów pod pokładem znaleziono małą ołowianą rurkę. Leżała ona tam, gdzie były załadowane skrzynie z amunicją. Okazała się ona pomysłową bombą zapalającą, nastawioną tak by zaczęła działać dopiero wtedy, gdy statek powinien znajdować się w okolicach Archangielska.

Nazwiska von Papena i Rintelena stały się symbolem metod walki najbardziej bezwzględnej nie uznającej żadnych hamulców moralnych i etycznych.

BEZWZGLĘDNOŚĆ WOJNY TOTALNEJ

W Rzeszy po-wojennej kontynuatorem tych metod stał się skromny nauczyciel gimnazjalny Ewald Banse. W roku 1929 wydał on książkę „Wehrwissenschaft", w której tak powiada na stronie 21-ej:

„Naród ma przed sobą zadanie potrójne: przede wszystkim zaszczepić własnemu narodowi niezłomną wolę do wojny i zahartować go przeciwko wrogiej kampanii kłamstwa, po drugie wrogi naród należy duchowo osłabić, złamać jego wolę do walki i doprowadzić go do tego, ażeby był skłonny do pokojowego istnienia".

Takie widząc zadania swego narodu, dał Banse obraz przyszłej wojny i wskazówki, jak ją należy prowadzić. Wojna musi być „totalna". Nie można ograniczyć się do walk na froncie, trzeba prowadzić ją na wszystkich odcinkach. Zatruwanie studzien i wodociągów, zakażanie truciznami zapasów żywności, przeznaczonej dla ludności cywilnej, walka chemiczna i bakteriologiczna, te wszystkie środki powinny znaleźć zastosowanie w najbliższej wojnie. Przed wojną — sabotaż, dywersja na wielką skalę, „osłabianie duchowe przeciwnika".

Książka Banse'go wydana w roku 1929, wywołała ogromne oburzenie na zachodzie. Potraktowano ją jako wykwit najdzikszego barbarzyństwa, zagrażającego istniejącej cywilizacji europejskiej, jako dalszy etap rozwoju metod stosowanych przez von Papena. „Wehrwissenschaft" uległo konfiskacie, ale już w lutym 1933 roku nauczyciel geografii Ewald Banse awansuje do godności profesora uniwersytetu w Bruświku i tam dalej głosi swe zasady „wiedzy o wojnie".

Przypadki mają nieraz wymowę bardziej przekonywującą niż wytworne krasomówstwo. Wyrok sądu w Waszyngtonie, ogłoszony w tym czasie, gdy opinia całego świata została poruszona serią groźnych katastrof, ma szczególne znaczenie. Przypomina nam ich metody walki, stosowane podczas Wielkiej Wojny i rzuca światło na prawdziwe oblicze mentalności niemieckiej.

Z tego dziwnego zbiegu wypadków dla nas wypływa jeden nakaz: **NAKAZ CZUJNOŚCI NADEWSZYSTKO!**

Z WYTWORNYCH NAJWYTWORNIEJSZA PASTA DO OBUWIA

POMOC ZIMOWA WYSYŁA DZIECI NA KOLONIE. WPŁAĆ ZALEGŁE ŚWIADCZENIA!

Polska na czele słowiańszczyzny
zahamuje falę germanizmu
Hitler narzędziem opatrzności

„Czy Hitler jest narzędziem w rękach Opatrzności, jak to sam często podkreśla?" — zapytuje poczytne pismo angielskie **„World Digest".** — „Bezwarunkowo tak! Jest narzędziem, którego Opatrzność używa do czasu, aby je po tym odrzucić, w tym sensie, jak „opatrznościowi" byli Atylla, Neron, Lenin i inni, którzy wnosili do życia ludzkości tyranię i ucisk. — Były to narzędzia oczyszczające i karzące, byli to ludzie, realizujący w sobie skutki nadużyć społecznych narodów, z których łona wyszli".

HITLER A POLSKA

Jeżeli chodzi o Polskę, to — jak słusznie podkreśla londyński **„The Tablet"** — „Hitler wbrew własnej woli przyczynił się swą taktyką do konsolidacji i spotęgowania sił narodu polskiego. Hitler swą napastliwością i groźbami skierowanymi pod adresem Polski prawie doszczętnie wykorzenił sympatie prohitlerowskie wśród polskiego młodego pokolenia, posiadającego ideologię nacjonalistyczną i skłaniającego się dawniej do różnych koncepcji totalizmu. Hitler mimowoli przyczynił się do powrotu reszty Śląska Cieszyńskiego do Polski, do stworzenia wspólnej granicy polsko - węgierskiej, do zbliżenia Litwy ku Polsce, a wreszcie — co najważniejsze — hitleryzm swą brutalnością w stosunku do okupowanych Słowian zachodnich, Czechów i Słowaków, i agresją, skierowaną ku Jugosławii, sprawił, że narody słowiańskie zaczynają pokładać coraz większe nadzieje w Polsce". (The Greater Germany and the Slavs).

OPARCIE DLA SŁOWIAŃSZCZYZNY

Słusznie się dziś podkreśla, że zadaniem historycznym Polski jest zwycięskie odparcie fali germańskiej, która próbuje wchłonąć i wyniszczyć Słowian. We władaniu Niemców znajduje się 1 i pół miliona Polaków, ćwierć miliona Łużyczan, a ostatnio 7 milionów Czechów i 3 miliony Słowaków. Polsce nie wolno oddać 12 milionów Słowianów na pastwę Niemcom. Próba państwa samodzielnego Czechów i Słowaków nie powiodła się. Ci Słowianie nie mają innego wyjścia, jak zginąć w morzu niemieckim lub znaleźć oparcie w Polsce. „Z Czechów — jak pisze paryska „La Croix" — już spada sztuczna patyna niemczyzny pod wpływem terroru stosowanego przez Nazich... Budzi się tam odwieczne poczucie wspólnoty słowiańskiej. Czesi zaczynają rozumieć, że ratunek ich jest już dziś zależny od losów Polski"

NA CZELE SŁOWIAN

Niemiecki historiozof **Walter Schubert** w głośnej pracy „Europa a dusza Wschodu" podkreśla, że „na horyzoncie dziejów zarysowują się już kontury olbrzymich zmagań dwóch żywiołów — germanizmu i słowiańszczyzny. Polska siłą wypadków po wojnie światowej i w czasach ostatnich coraz więcej wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z losami Słowiańszczyzny Zachodniej i Południowej. Wprawdzie Rosjanie stanowią wskutek obcej duchowi cywilizacji zachodniej ideologii, odrębną grupę, ale i oni siłą wydarzeń nadchodzących będą musieli przerobić się na modłę, obowiązującą losy Słowian, jako całości. Rosja w ciągłej izolacji nie zdoła wykonać swych przeznaczeń.

ROLA KATOLICYZMU

„Na horyzoncie dziejów zjawia się coraz wyraźniej olbrzymi blok słowiańskich ludów, wynoszący już dziś ponad 200 milionów... W jakim kierunku, jeżeli chodzi o rozwój duchowy, pójdą te plemiona i narody słowiańskie? Otóż najbardziej skonsolidowanym pierwiastkiem religijnym w Słowiańszczyźnie współczesnej jest katolicyzm. Prawosławie Rosji osłabło, inne wyznania wśród Słowian odgrywają znikomą rolę.

„Jeżeli więc Polska będzie odgrywała rolę przodowniczki duchowej w Słowiańszczyźnie, na co się już zanosi, to i katolicyzm w szczepach słowiańskich zatriumfuje. Otwiera się nowe, olbrzymie pole dla Kościoła w Europie słowiańskiej... W prawach dziejowych cywilizacji po szczepach romańskich i germańskich na arenę wystąpi Słowiańszczyzna, przez którą Opatrzność w najbliższej przyszłości będzie realizowała swe zadania".